

O pierwszym zbiorowym wydaniu pism teoretycznych Ludwika Flecka i początkach recepcji jego koncepcji w Polsce

Ludwik Fleck, żydowskiego pochodzenia polski mikrobiolog ze Lwowa, którego najpłodniejszy okres teoretycznonaukowej twórczości przypadł na lata 30. minionego stulecia, budzi dziś coraz większe zainteresowanie, co objawia się powstaniem polskojęzycznej witryny internetowej poświęconej tej postaci¹ i tym, że mamy już w Polsce trzy zbiorowe wydania jego teoretycznych pism. Pierwsze ukazało się w 1986 r. (w Lublinie) pod tytułem *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, drugie (również w Lublinie) dwadzieścia lat później, w 2006 r. pod tytułem *Psychosocjologia poznania naukowego*, trzecie – i to sytuacja dość niecodzienna – rok później, w 2007 r. (w Warszawie) pod tytułem *Style myślowe i fakty*. (Dwa ostatnie tomy różnią się oczywiście, lecz w dużej mierze ich zawartość się pokrywa). Recepcja Flecka w Polsce ma więc już swoją zasługującą na opracowanie historię. W niniejszym artykule omówię jej początki z okresu przed pierwszym wydaniem zbiorowym² z 1986 r., samo to wydanie i jego recenzje.

Ludwik Fleck – początki polskiej recepcji (przed tłumaczeniem jego książki)

W Polsce od czasu klepsydr, które na przełomie lat 1961/1962 zamieszczono w „Medycynie Doświadczalnej” i „Nauce Polskiej”³, o Flecku wydrukowano coś dopiero w 1979 roku⁴. Stało się tak za sprawą nikłego zainteresowania teoretycznonaukowymi koncepcjami Flecka w Polsce, ale do pewnego stopnia miało też

¹ <http://fleck.umcs.lublin.pl>

² Wydanie drugie (L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego. 'Powstanie i rozwój faktu naukowego' oraz inne pisma z filozofii poznania*, red. Zdzisław Cackowski, Stefan Symotiuk, Lublin 2006) będę dalej nazywał tomem „lubelskim” z przyczyn, jakie wyłuszczyłem w recenzji tego tomu: Paweł Jarnicki: *Nowe wydanie prac Ludwika Flecka z teorii poznania* [rec.: *Psychosocjologia poznania naukowego...*], „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2008, t. III, nr 1 (tytuł tej recenzji pochodzi od redakcji), trzecie zaś (Ludwik Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. Sylwia Werner, Claus Zittel, Florian Schamltz, Warszawa 2007) tomem „niemieckim”, z tego względu, że powstał w ramach projektu [omówionego na stronie <http://www.daswissendebild.de>] realizowanego przez niemiecki zespół (w którego skład wchodził jedna Polka).

³ F. Groër, „Ludwik Fleck. Wspomnienie pośmiertne”, „Medycyna Doświadczalna” 1962, R. 14, nr 1, s. 91; „Ludwik Fleck 1896–1961”, „Nauka Polska” 1961, t. 3, s. 264.

⁴ Choć wspominał o nim wcześniej w swej książce S. Lem (*Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Kraków 1968, s. 200), a w 1975 r., nadając Fleckowi konsekwentnie imię Józef, E. Pietruska-Madej (*Metodologiczne problemy rewolucji chemicznej*, Warszawa 1975, s. 52, 224). Trzeba tu jeszcze dla formalności odnotować sławną wzmiankę T.S. Kuhna, którego *Strukturę rewolucji naukowych* wydano w Polsce po raz pierwszy w 1968 r. (s. 11), kto jednak nie słyszał

inną, jak wynika z opublikowanych w „niemieckim” tomie materiałów, przyczynę. W 1958 r. na przykład nie opublikowano w „Polskim Tygodniku Lekarskim” przygotowanego przez Flecka oświadczenia, w którym ten ustosunkowuje się do zarzutów dotyczących związków jego osoby z doświadczeniami na ludziach w Buchenwaldzie⁵. To i inne jeszcze zaniechania osób decyzyjnych, żyjący wówczas w Polsce Żydzi odbierali jako działalność celową – jest o tym mowa w listach – i była to jedna z ważniejszych (choć nieoficjalnych) przyczyn emigracji państwa Flecków. W listach pisanych już z Izraela Fleck ostrzega swych polskich uczniów i przyjaciół, by się na niego w żadnym razie nie powoływali, gdyż nie przyniesie to na pewno nic dobrego, poza tym niech koniecznie palą jego listy zaraz po przeczytaniu.

Później, według wspomnień Z. Cackowskiego, „okoliczności roku 68” uniemożliwiły opublikowanie napisanego wówczas przez Irenę Rubaszko biogramu lwowskiego mikrobiologa⁶. Biogram ten musiał czekać ponad 10 lat, by ukazać się w „Annales UMCS” z 1978/79 r. z dwoma innymi tekstami o nim⁷. Jest to pierwsze w Polsce, wykraczające poza wzmiankowanie, wydawnictwo omawiające życie i poglądy Flecka. Cackowski w swym tekście przedstawia tu materiały dotyczące Flecka referatów i głosów w dyskusji w Towarzystwie Filozoficznym i Psychologicznym w Lublinie. Już w tym pierwszym tekście pisze Cackowski o „prawie i obowiązku” „lubelskiego ośrodka naukowego”, jest to jeszcze jednak prawo i obowiązek „odnotowania dorobku Ludwika Flecka, bowiem tędy [taki szlak w oryginale – P.J.] wiodła jego droga życiowa”⁸. Rubaszko poza biogramem przedstawia pierwszą chronologiczną bibliografię tekstów Flecka, również mikrobiologicznych – łącznie 121 pozycji⁹. Pirożnikow zaś we wcale nie bezkrytyczny, a całkiem rzetelny sposób prezentuje ową „praktyczną» filozofię nauki”¹⁰ na podstawie dwu polskich teoretycznonaukowych artykułów Flecka („O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle” z 1935 r. oraz „Problemy naukoznawstwa” z 1946 r. – w bibliografii Rubaszko jest ich więcej)¹¹. Żaden

o Flecku wcześniej, zważywszy na brzmienie jego nazwiska i niemiecki tytuł książki, wcale nie musiał ze wzmianki tej wywnioskować, że Fleck był Polakiem.

⁵ L. Fleck, *Style myślowe...*, s. 30.

⁶ Z. Cackowski, „Ludwik Fleck. Problem socjologicznej koncepcji poznania”, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2001, nr 1, s. 115.

⁷ I. Rubaszko, „Profesor doktor medycyny Ludwik Fleck (1896–1961)”, Z. Cackowski, „Ludwik Fleck. Filozoficzne ślady w Lublinie”, E. Pirożnikow, „Problemy metodologiczne w pracach Ludwika Flecka”, „Annales UMCS”, Sectio I (Philosophia-Sociologia) 1978/79, vol. 3–4, odpowiednio s. 417–427, 403–406, 407–416.

⁸ Tamże, s. 404.

⁹ Trzy lata później obszerniejszą bibliografię przygotowuje T. Schnelle w swym niemieckojęzycznym doktoracie, monografii Flecka (*Ludwik Fleck: Leben und Denken. Zur Entstehung und Entwicklung des soziologischen Denkstils in der Wissenschaftsphilosophie*, Hamburg 1982).

¹⁰ E. Pirożnikow, *Problemy metodologiczne...*, s. 408.

¹¹ Oba artykuły przedrukowano zarówno w lubelskim, jak i niemieckim tomie.

z trójki autorów nie sięga do niemieckiego oryginału książki Flecka – dzieje się to w czasach, gdy istnieje ona tylko w kilku, zachowanych za „żelazną kurtyną”, egzemplarzach z 1935 r. Jej niemiecki przedruk ukaze się dopiero w 1980 roku¹², nim jednak dostępność do niemieckiego oryginału stanie się łatwiejsza (i staną się możliwe prace nad polskim tłumaczeniem), w tym samym roku (1979), co omawiane „Annales UMCS”, wychodzi angielskie tłumaczenie książki¹³.

Recenzja tego tłumaczenia autorstwa W. Voisé ukazuje się w 1981 r. w „Ruchu Filozoficznym”¹⁴. Poza krótkim omówieniem książki, której autorowi „udało się połączyć naukowe myślenie z artystyczną (i filozoficznie ukierunkowaną) wyobraźnią”¹⁵, pojawia się tu, po raz pierwszy w polskiej recepcji, tak chętnie później podejmowany przez filozofów, wątek myśliciela niedocenionego za życia, tu jako „*altum et mirabile silentium*, jakim mentalność dominujących w każdej epoce uczonych otacza to, co inne i nowe”¹⁶. W tym samym też roku na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” J. Gierasimiuk w „Socjologii poznania naukowego Ludwika Flecka”¹⁷ wspomina o tej recenzji jako zwracającej „uwagę głównie na filozoficzne konsekwencje książki Flecka”¹⁸. Po krótkim wstępie, w którym uwzględnia całą polską i prawie całą niemiecko- i angielskojęzyczną dotychczasową recepcję Flecka (wyjawszy jedynie angielskie recenzje angielskiego tłumaczenia), Gierasimiuk ciekawie omawia (kolejne podtytuły: „Idea epistemologii historyczno-porównawczej”, „Historyczno-kulturowe determinanty rozwoju wiedzy”, „Społeczny kontekst procesów poznawczych”) koncepcje przedstawione w *opus magnum* Flecka, z którego cytuje za wydaniem z 1935 roku¹⁹. Artykuł Gierasimiuka jest jedynym, bazującym na niemieckojęzycznym oryginale, pol-

¹² L. Fleck, *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache*, red. Lothar Schäfer, Thomas Schnelle, Frankfurt am Main 1980. W bibliografii Rubaszko pojawia się adres: Ludwik Fleck, *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache*, ed. By W. Baldamus, F. Rotschuh and Ch. Zimmerli, Basel 1978. Gierasimiuk (zob. przyp. 17) również wspomina o szykowanym kolejnym przedruku w Szwajcarii. Są to najprawdopodobniej adresy pisane „w ciemno”, a wynikające z kontaktów ze środowiskiem zagranicznym, przedruku dokonano bowiem we Frankfurcie nad Menem.

¹³ L. Fleck, *Genesis and Development of a Scientific Fact*, tłum. F. Bradley, T.J. Trenn, Chicago–London 1979.

¹⁴ W. Voisé, [recenzja: L. Fleck, *Genesis and Development...*], „Ruch Filozoficzny” 1981, z. 1, s. 22–26.

¹⁵ Tamże, s. 22.

¹⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷ J. Gierasimiuk, „Socjologia poznania naukowego Ludwika Flecka”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981, R. 26, nr. 3–4, s. 533–547, tekst przedrukowany także rok później w: *Poznanie–Umysł–Kultura*, red. Z. Cackowski, Lublin 1982.

¹⁸ Tamże, s. 535.

¹⁹ L. Fleck, *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre von Denkstil und Denkkollektiv*, Basel 1935. Odwołuje się poza tym do innego niemieckojęzycznego tekstu Flecka *Zur Kriese der 'Wirklichkeit'* („Die Naturwissenschaften” 1929, t. 17, s. 425–430), przetłumaczonego później dwukrotnie i w lubelskim, i w niemieckim tomie.

skojęzycznym studium, które ukazało się przed polskim tłumaczeniem z 1986 r. Mamy tu więc pierwsze próby tłumaczenia kilkudziesięciu fragmentów książki, gdzie, wedle dobrego obyczaju, stoją w nawiasie oryginalne odpowiedniki niemieckich terminów. Zabraknie tego później w całościowym tłumaczeniu, gdzie brak ten nie zostanie skompensowany przez wstęp czy posłowie tłumaczki. W swoim omówieniu Gierasimiuk nie pomija, traktowanego zazwyczaj po macoszemu, wątku aktywnych i biernych elementów wiedzy i wspomina o innym, zapoznanym zazwyczaj, pomyśle Flecka, który powstanie nauki tłumaczy innymi niż teoriopoznawcze czynniki – pomyśle, wedle którego poznanie naukowe narodziło się poprzez demokratyzację poznania mitycznego. Omówienie dokonane przez Gierasimiuka, choć częściowo zbudowane na zestawieniu Flecka z osiągnięciami hermeneutyki, jest, według mnie, jednym z ciekawszych i bardziej rzetelnych wśród tych, które ukazały się do dziś w języku polskim.

W 1982 r. ukazuje się w Polsce R.K. Mertona *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, której autor poświęca 5 stron ze swego wstępu do wydania polskiego²⁰, by „oddąć honor temu, tak długo nie dostrzeganemu polskiemu uczonemu”²¹. Znajdujemy na tych kilku stronach i krótki rys biograficzny, i dzieje nakładu książki Flecka z 1935, i opowieść o tym, w jaki sposób – nieco przez przypadek – świat drugiej połowy XX w. dowiedział o się Flecku, i wzmianki o trudnościach z angielskim tłumaczeniem, i przedstawienie „zasadniczych idei” (kategorii stylu i kolektywu myślowego, społecznej budowy wiedzy, koncepcji aktywnych i biernych elementów wiedzy, podziału na naukę czasopismową i podręcznikową, koncepcji kręgów egzo- i ezoterycznych²²), i obronę Flecka przed uznaniem go za skrajnego relatywistę. Siłę oddziaływania tego popularyzatorskiego fragmentu osłabiło z pewnością to, że tłumacze nie dodali adresów bibliograficznych ani polskojęzycznych tekstów samego Flecka ani o Flecku. Środowisko socjologów mogło się niemniej w końcu dowiedzieć o istnieniu takiej postaci.

Również w 1982 r. ukazuje się numer „Studiów Filozoficznych” z trzema artykułami o Flecku²³. Z tekstu Cackowskiego dowiadujemy się o uczestnikach i „zasadniczych tematach” poświęconego Fleckowi międzynarodowego kolo-

²⁰ R.K. Merton, „Przedmowa Autora do wydania polskiego”, w: tegoż, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 10–14.

²¹ Tamże, s. 12.

²² Ze względu na to, że niemieckie terminy Flecka są tu przekładem angielskim tłumaczonym na język polski, terminologia ta brzmi inaczej niż w ustalającej się później w Polsce tradycji: „kolektyw myślowy” jest tu jeszcze „wspólnotą myśli”, „nauka czasopismowa” – „nauką gazetową”, a „podręcznikowa” – „słownikowa”.

²³ Z. Cackowski, „Epistemologia Ludwika Flecka”, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 5–6, s. 65–77; B. Wolniewicz, „Ludwik Fleck i filozofia polska”, tamże, s. 79–82; W. Markiewicz, „Lwów jako kulturalno-intelektualne podłoże powstania idei Ludwika Flecka”, tamże, s. 193–197; Teksty Cackowskiego i Wolniewicza wydrukowano w dziale *Historia filozofii polskiej*, tekst Markiewicza natomiast w dziale *Kronika*. [ten sam tekst Cackowskiego (z trzema nowymi zdaniem) ukazał się również w zbiorze: *Filozofia wieku dwudziestego*, red. J. Lipiec, Rzeszów 1983, s. 278–293].

kwium, które odbyło się we wrześniu 1981 r. w Hamburgu²⁴. Czynny udział brało w nim dwóch Polaków – Władysław Markiewicz, który wygłosił wykład wprowadzający, i Bogusław Wolniewicz – dwa pozostałe teksty w omawianym czasopiśmie są właśnie ich autorstwa.

Markiewicz rozpoczyna od wyrażenia swojego zażenowania, że to nie on jako sekretarz Wydziału I Nauk Społecznych PAN jest gospodarzem tego kolokwium i dziękuje organizatorom za zaproszenie go do wygłoszenia inauguracyjnej przemowy. „Jest zaiste zjawiskiem zasługującym samo przez się na odrębną analizę socjologiczno-naukową i zapewne także politologiczną to, że samo istnienie Ludwika Flecka i jego bogata, poniekąd bezprecedensowa twórczość naukowa mogła tak szybko i tak gruntownie pójść w zapomnienie w jego własnej ojczyźnie”²⁵ – mówi i przechodzi do luźnych uwag²⁶ na temat Lwowa z początku XX w. jako Lwowa z lat dzieciństwa (w czasie którego kształtują się zasadnicze cechy osobowości) Flecka: o sytuacji w Galicji pod austriackim zaborem, o biedzie i o otwartości, o kulturowej bliskości Wiednia, Budapesztu i Pragi (monarchia habsburska), o tym, że we Lwowie były wydawnictwa, dużo bibliotek i towarzystw, bujne życie teatralne i muzyczne i ogólnie najbardziej sprzyjające – ze wszystkich zamieszkiwanych przez Polaków, obok Krakowa, miast – warunki dla rozwoju inteligencji. Lwów (bardziej liberalny) od tego ostatniego (bardziej konserwatywnego) odróżniała wielowyznaniowość i wielokulturowość, dlatego poglądy Flecka cechowała tolerancja i otwartość.

Wolniewicz skupia się przede wszystkim na pytaniu: dlaczego „pomysły teoretyczne Flecka [...] przeszły w ówczesnej filozofii polskiej bez echa i śladu, prawie nie zauważone”²⁷? Odpowiedź: „relatywizm” jest, jak stwierdza na początku, niewystarczająca, więc proponuje kolejne: a) koncepcja Flecka była sprzeczna z liberalno-racjonalistyczną wiarą ówczesnie dominującej szkoły, w „uniwersalną możliwość porozumienia się ludzi”²⁸, b) „pisma Flecka nie były w stanie sprostać standardom jasności logicznej, jakie wysuwała i jakich broniła ówczesna filozofia polska”²⁹. Na

²⁴ Pięć lat później, jako pokłosie tego spotkania, ukaze się zbiorek *Cognition and Fact – Materials on Ludwik Fleck*, red. R.S. Cohen, T. Schnelle, D. Reidel, Dordrecht 1986.

²⁵ W. Markiewicz, „Lwów jako kulturalno-intelektualne...”, wyd. cyt, s. 193.

²⁶ Swoboda tych uwag – w nawiązaniu do skomplikowanego pojmowania faktu naukowego przez Flecka – uzasadniana jest następująco: „zadowalająca odpowiedź na pytanie o wpływ kulturalno-intelektualnego zaplecza na poglądy Ludwika Flecka wymagałaby wieloczynnikowej i historycznej, socjologicznej, psychologicznej i metodologicznej analizy, a tymczasem takim modelem badań nad nauką i genezą odkryć naukowych po prostu nie dysponujemy” (tamże, s. 194).

²⁷ B. Wolniewicz, „Ludwik Fleck i filozofia polska”, s. 79.

²⁸ Tamże, s. 80.

²⁹ Tamże, s. 81. Na potwierdzenie tego Wolniewicz pisze o kłótni definicji stylu myślowego – oto Fleck definiuje styl myślowy jako „postrzeganie skierowane”, nie sprecyzowawszy „zastosowania” „skierowania” do „postrzegania”, a ponadto „postrzeganie skierowane” to u Flecka tyle, co »postrzeganie według stylu« – i tak się zamyka błędne koło i postrzeganie według stylu okazuje się postrzeganiem według stylu (tamże). Jeżeli rozpoznamy owo „postrzeganie skierowane” jako jeden

koniec porównuje pojęcie „stylu myślowego” do „języka” i w konsekwencji pisze o nieprzekładalności odmiennych stylów myślowych. Fleckowi zdarza się również używać tej metafory, jednak – wedle mojego rozeznania – nie czyni tego w swej książce, a w artykule „Zagadnienie teorii poznawania”³⁰. Wypuklenie tego, co dziś nazywamy niewspółmiernością, za pomocą porównania stylu myślowego do języka pozwala jasno i obrazowo przedstawić problem, należy jednak pamiętać, że Fleck swoje pojęcia wypracowywał przede wszystkim na bazie terminologii *Gestaltpsychologie*, a metafora nieprzekładalności ma nieco inne implikacje³¹.

W zamieszczonym w omawianym numerze „Studiów Filozoficznych” tekście Cackowskiego znajdziemy też pierwszą informację o tym, że Wydawnictwo Lubelskie przygotowuje tłumaczenie *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache*. W 1986 r. Cackowski napisze wstęp do jego wydania, jednak już tu, na bazie angielskiego tłumaczenia (z niego pochodzą wszystkie cytaty), w 1982 r. ukształtują się hasła, na których ów wstęp zostanie osnuty (będą one powtarzane we wszystkich kolejnych tekstach): historyzm epistemologiczny, kolektywizm epistemologiczny, paradygmatyczność poznania. Wedle tych sformułowań – tak brzmią trzy kolejne podtytuły – Cackowski przedstawia treść książki. Potem następuje rozdziałik „Stylizacja postrzegania i obserwacji”, który już prawie w połowie składa się z cytatów z polskiego artykułu Flecka „O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle”, i rozdziałik, w którym Cackowski streszcza opisaną przez Flecka w *Problemach naukoznawstwa* pracę złożonego z laików zespołu badawczego w Buchenwaldzie. (O tych samych dwu artykułach pisała wcześniej Pirożnikow).

W 1983, również w „Studiach Filozoficznych”, S. Symotiuk omawia nieznaną wcześniej polemikę (nie uwzględniała jej ani bibliografia Rubaszko, ani bibliografia Schnellego)³², jaka wywiązała się między Ludwikiem Fleckiem a Tadeuszem Bilikiewiczem w przededniu wybuchu wojny. Składające się na nią cztery teksty³³ dołączone zostaną później do wydania polskiego przekładu

z tak licznych u Flecka terminów (metafor) z psychologii postaci (których Fleck też nie definiuje), będziemy, choć w przybliżeniu, znali jego znaczenie i koło definicji zostanie rozplątane. (Zarzuty co do definicji Flecka i kolistości jego rozumowania będą się jednak pojawiać i w późniejszej recepcji). Przytoczona przez Wolniewicza definicja stylu jest jedynym cytatem z Flecka, lokalizowanym tylko przez podanie (130) strony „w jego książce”. W niemieckim pierwodruku definicja ta znajduje się na stronie 105, w angielskim przekładzie na 99. Wolniewicz więc najprawdopodobniej korzystał z niemieckiego przedruku z 1980 r.

³⁰ L. Fleck, *Psychosocjologia poznania...*, s. 236.

³¹ O stosowanych przez Flecka metaforach pisałem w: Paweł Jarnicki, „Fleck a metafora”, w zbiorze: *Wzorce postrzegania rzeczywistości...*, seria Antropologia Wiedzy, red. B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008.

³² S. Symotiuk, „Dwie socjologie wiedzy. Polemika Flecka z Bilikiewiczem”, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 10, s. 129–143.

³³ Pierwszy jest artykuł Flecka „Nauka a środowisko”, potem Bilikiewicza „Uwagi nad artykułem Ludwika Flecka »Nauka a środowisko«”, następnie Flecka „Odpowiedź na uwagi Tadeusza Bilikiewicza” i na koniec Bilikiewicza „Odpowiedź na replikę Ludwika Flecka”.

książki³⁴ (i obu kolejnych tomów zbiorowych). Wartość tej polemiki polega przede wszystkim na tym, że Fleck w opozycji do Bilikiewicza zmuszony jest w niej doprecyzowywać swoje poglądy, wyraża się przez to dobitniej. Symotiuk określa polemikę z Bilikiewiczem jako spór między przedstawicielem socjologii opartej na *Geisteswissenschaften* a przedstawicielem socjologii „wywodzącej się z idei Gestaltpsychologie”³⁵ – między „kulturologią” a „socjologią wiedzy”³⁶; między refleksją, która rozróżnienie nauka–kultura czyni podstawą badania wpływów czynników kulturowych na naukę, a refleksją, która zaciera rozróżnienie między nauką a kulturą; tą, która twierdzi, że nauka (jakościowo od kultury różna) jest działalnością odtwórczą, a tą, która twierdzi, że nauka jest (jak pozostałe twory kultury) efektem twórczości; między refleksją, która broni obiektywnej rzeczywistości jako przedmiotu nauk, a refleksją, która głosi tego pojęcia relatywność; między socjologią wiedzy, bądź co bądź bazującą na pojęciu jednostki, a „społeczną psychologią wiedzy”³⁷ bazującą na (socjologicznym) pojęciu kolektywu (jako trzeciego elementu poznawczej relacji podmiot–kolektyw–przedmiot) ujmowanym w kategoriach psychologicznych – już tu kształtuje się interpretacja Flecka, wedle której zatytułowany zostanie tom lubelski, którego Symotiuk będzie współredaktorem: *Psychosocjologia poznania naukowego*.

W omawianej polemice coś innego jeszcze wydaje się z dzisiejszej perspektywy ciekawe – oto Bilikiewicz zarzuca Fleckowi, że ten nie przestaje być przyrodnikiem. Dziś większość naukoznawców to humaniści, nawet jeśli studiowali fizykę, to również filozofię, i to filozof przez nich przemawia – dziś podnosi się więc

³⁴ Cackowski później kilkakrotnie stwierdzi, że załączenie polemiki Flecka z Bilikiewiczem do wydania z 1986 r. uczyniło z tego wydania unikat: „Teksty tej polemiki [...] dołączyliśmy w charakterze aneksu do polskiego wydania głównej książki Flecka, dzięki czemu polskie wydanie zyskało sobie znaczenie unikat, czego jak dotąd nikt nie dostrzegł” (Z. Cackowski, „Główne idee epistemologii Ludwika Flecka”, „Nauka” 1998 nr 3, s. 156); „Polscy autorzy tekstów na temat myśli Flecka nie dostrzegają szczególnej merytorycznej wartości polskiego wydania jego głównej książki, wartości wynikającej stąd, że dołączono do niej odkrytą przez Stefana Symotiuka polemikę z 1939 roku między Fleckiem a Bilikiewiczem” (Z. Cackowski, „Ludwik Fleck. Problem socjologicznej koncepcji poznania”, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2001, nr 1, s. 121 – przypis); „Teksty tej polemiki [...] dołączyliśmy do wydania głównej książki Flecka, dzięki czemu polskie wydanie zyskało sobie znaczenie unikat, czego jak dotąd nikt nie dostrzegł” (Z. Cackowski, „Ludwik Fleck”, „Edukacja Filozoficzna” 2002, vol. 34, s. 191); „Co do Polski, to odnoszę wrażenie, że publikacja przekładu jego głównej książki niewiele poprawiła znajomość jego myśli (Polscy autorzy tekstów na temat myśli Flecka nie dostrzegają szczególnej merytorycznej wartości polskiego wydania jego głównej książki, wartości wynikającej stąd, że dołączono do niej odkrytą przez Stefana Symotiuka polemikę z 1939 roku między Fleckiem a Bilikiewiczem)” (tamże, s. 194). Ostatnie dwa fragmenty opublikowano, gdy: a) bibliografia polskiej recepcji Flecka liczyła sobie ponad 50 pozycji, w których polemikę tę omawiano niejednokrotnie i b) Ilana Löwy w książce *The Polish School of Philosophy of Medicine. From Tytus Chalubinski (1820–1889) to Ludwik Fleck (1896–1961)* 12 lat wcześniej przetłumaczyła tę polemikę na angielski (w 1990 r.).

³⁵ S. Symotiuk, *Dwie socjologie wiedzy...*, s. 132.

³⁶ Tamże, s. 130.

³⁷ Tamże, s. 136.

częściej zarzut przeciwny. Symotiuk zwraca też uwagę na coś, moim zdaniem, bardzo ważnego, gdyż otwierającego ciekawe możliwości rozwinięcia koncepcji Flecka, mianowicie na to, że Fleck „postuluje analizę pojęć jako drogę do odkrywania ewolucji wiedzy”³⁸, analizę przemian treści pojęć przez analizę zmiany ich „aury” i błędnych użyć, które są powtarzane, analizę różnic w „zabarwieniu” pojęć i okolicznych metafor. Badania Flecka więc „zbliżają się ku koncepcjom językoznawczym”³⁹. Warto tu wspomnieć, co napisał, wycofujący się z niektórych swych wcześniejszych twierdzeń, Kuhn (którego wcześniej do napisania *Struktury... między innymi inspirował właśnie Fleck*): „Gdybym pisał dziś na nowo *Strukturę rewolucji naukowych*, kładłbym większy nacisk na zmiany językowe, a mniejszy na odróżnianie normalnego rozwoju nauki od rewolucji”⁴⁰.

Angielskojęzyczny odpowiednik artykułu Symotiuka ukazał się również w 1983 roku w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”⁴¹, w którego numerze 3–4 zamieszczono jeszcze pięć innych tekstów poświęconych Fleckowi, w tym cztery w języku angielskim⁴² i jeden po polsku. Ponieważ zajmuję się tu tylko polskojęzyczną recepcją, napiszę jedynie o tym ostatnim. Jest to recenzja doktoratu napisanego przez Thomasa Schnellego⁴³. Z recenzji wynika jasno, że mamy do czynienia z pierwszymi poważniejszymi badaniami nad jego twórczością i życiem. W tej pierwszej monografii Flecka znajduje się „zarys teorii stylów myślenia na tle prac Flecka poświęconych teorii poznania naukowego”⁴⁴, jego biografia, następnie analiza poglądów Flecka „w świetle jego własnej koncepcji”⁴⁵. Skoro poznanie jest kolektywne, Schnelle zapytuje: do jakiego kolektywu myślowego należał sam Fleck? (Przy czym przyjmowane przez Schnellego rozumienie tej Fleckowskiej kategorii – zwraca uwagę autor recenzji, Ganowicz – jest jednym z możliwych). Stąd pomysł, by rozważyć teksty Flecka w kontekście trzech polskich, współczes-

³⁸ Tamże, s. 140.

³⁹ Tamże, s. 142.

⁴⁰ T.S. Kuhn, „Droga po »Strukturze«”, Warszawa 2003, s. 56. O możliwości połączenia teorii Flecka z niektórymi narzędziami językoznawstwa kognitywnego pisałem w: Paweł Jarnicki, „Fleck a metafory”, wyd. cyt.

⁴¹ S. Symotiuk, „Two Sociologies of Knowledge. L. Fleck – T. Bilikiewicz Controversy”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1983, nr 3–4.

⁴² T. Kielanowski, „My Meetings with Ludwik Fleck in Lublin during the Years 1945–1960”, tamże; J. Gierasimiuk, „Logos in Science. Some Remarks in the Margin of Ludwik Fleck’s Genesis and Development of a Scientific Fact”, tamże; V.N. Porus, „Ludwik Fleck’s Epistemological Conception and Contemporary Discussion on the Nature and Dynamics of Scientific Knowledge”, tamże; T. Schnelle, „Ludwik Fleck – A Classical Scholar of the Sociology of Science and of Epistemology”, tamże.

⁴³ J. Ganowicz, [recenzja: „Thomas Schnelle – Ludwik Fleck: Leben und Denken. Zur Entstehung und Entwicklung des sociologischen Denkstils in der Wissenschaftsphilosophie, Hamburg 1982”], tamże, s. 666–671. Poza wzmiankowaną wcześniej bibliografią całej spuścizny Flecka Schnelle stworzył też listę przedwojennych recenzji książki Flecka.

⁴⁴ Tamże, s. 667.

⁴⁵ Tamże, s. 668.

nych Fleckowi, filozofów – których ten, co prawda, nie cytuję, ale z pewnością ich koncepcje znał i miały one na niego wpływ o tyle, że określiły zajmujące go później problemy. Przedstawia tu więc Schnelle tkwiące w koncepcjach Kazimierza Twardowskiego, Kazimierza Ajdukiewicza i Leona Chwistka nierozwiązane problemy i w ich kontekście czyta Flecka, którego propozycje interpretuje jako rozwiązanie owych problemów lub jako propozycje, które owych problemów nie stwarzają, odnajduje wspólne dylematy poznawcze i odmienne uzasadnienia podobnych rozwiązań. Fleck w tym zestawieniu okazuje się jedynym, który odnalazł „rozwiązanie niemetafizyczne”, które pozwala też zachować koncepcję „prawdy jako wartości obiektywnej”⁴⁶. W takiej interpretacji tkwią jednak pewne problemy. Ganowicz rekonstruuje Schnellego obronę Flecka przed zarzutem relatywizmu: aby uniknąć relatywizmu, Fleck w miejsce indywidualnego podmiotu podstawia pojęcie kolektywu. „Kolektyw” – Ganowicz cytując Schnellego – „a dokładniej mówiąc stworzony przez jego członków styl myślowy, zastępuje założenie o istnieniu niezależnej od podmiotu rzeczywistości”⁴⁷. W ten sposób wiedza okazuje się zawsze relatywna, ale nigdy subiektywna, jest absolutna ze względu na jej odniesienie do kolektywu. „Kolektyw myślowy daje należącej do niego jednostce podstawę, w oparciu o którą pojmuje ona fenomen. Jest nią styl myślowy”⁴⁸. Przedstawienie więc Flecka jako obrońcy prawdy obiektywnej w tym kontekście wymagałoby jeszcze dodatkowych uzasadnień, czego nie będę tu podejmować. Zwróćmy jednak uwagę, że wśród tego, co do tej pory w Polsce o Flecku napisano, tylko głos Mertona bronił Flecka przed zarzutem relatywizmu – tu znów pada on spoza granic Polski. W Polsce jak dotychczas jednogłośnie uznawano Flecka za relatywistę, przy czym nie miało to w ogóle charakteru zarzutu, jego relatywizm stanie się kwestią dopiero później. Już Schnelle jednak zwraca uwagę na pewien paradoks koncepcji Flecka, który „uznając swoją teorię za rozwiązanie problemu poznania naukowego nadaje jej status wyjątkowy. W przeciwnym wypadku musiałby przyjąć, że jest ona ważna jedynie w ramach odpowiadającego jej stylu myślenia”⁴⁹. Jest to, jak sądzę, istotne pęknięcie tej koncepcji, pęknięcie, z którego w późniejszej recepcji będzie się czynić argument na rzecz realizmu Flecka.

Oto moja propozycja interpretacyjna, która to pęknięcie ma znieść. Postulat stworzenia porównawczej teorii poznania, która równa byłaby matematyce jako nauce podstawowej, jest, według mnie, postulatem, by (w czasie, gdy idea interdyscyplinarności nie posiada jeszcze takiego miana) stworzyć, w imię demokratycznych wartości, globalny styl myślenia, który jednoczyłby osiągnięcia (wykorzystywałby narzędzia) wielu poszczególnych stylów myślowych (dyscy-

⁴⁶ Tamże, s. 671.

⁴⁷ Tamże, s. 670.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 668–669.

plin wiedzy). Propozycja Flecka wydaje mi się bardzo rozsądnym projektem, który nie tyle ma roszczenia prawdziwościowe, co jest raczej próbą stworzenia nowych wartości, wedle których nauka, jej instytucje i przedstawiciele mogliby się organizować i wedle nich postępować – wydaje mi się to iście pragmatyczną propozycją, u której podstaw leżą wartości demokratyczne. Dostrzeżenie społecznego i kulturowego uwarunkowania poznania nie wiedzie Flecka do podważenia sensowności nauki – z pesymistycznego stwierdzenia co do możliwości absolutnego i ostatecznego poznania przez jakikolwiek styl myślowy Fleck nie wyciąga wniosku o równoważności wszelkich stylów, choć może się tak wydawać, skoro różnice pomiędzy nimi są jedynie ilościowe, a nie jakościowe⁵⁰. Dlatego też pomysł aktywnych/biernych elementów wiedzy jest jednym z ważniejszych u Flecka – to, co dzisiaj w filozofii nauki nazywamy problemem demarkacji, jest dla niego różnicą stopnia, nauka jest najgęstsza pod względem relacji biernych, dlatego też najbliższej jej do wartości demokratycznych. Wydaje mi się, że Fleck dostrzega potrzebę stworzenia bardziej globalnego stylu myślowego, który lepiej będzie pasował do aktualnego stanu nauki, a który jednak nie będzie stylem ostatecznym i za pewien czas również przeminie, z czym Fleck wydaje się pogodzony⁵¹. Fleckowi chodzi o wytworzenie nowego stylu, który przez większą adekwatność do współczesności pozwoli nauce, zagrożonej przez inne sfery życia (polityka, biznes) zachować tożsamość i demokratyczne wartości jako te, które, historycznie rzecz biorąc, mają najlepsze ze znanych nam konsekwencje. Wydaje się, że Fleck nieprzypadkowo tłumaczył wcześniej różnicę między poznaniem mitycznym a naukowym w terminach politycznych – naukę jako demokratyzację mitu – jest to kwestia do tej pory niepodjęta w polskiej recepcji.

Zaczęła się więc polska recepcja Flecka od krótkiego biogramu, przedruku archiwalnych fragmentów ze spotkań Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego w Lublinie i od omówienia koncepcji Flecka na podstawie dwu spośród sześciu polskojęzycznych teoretycznych tekstów, które wskazuje opracowana przy biogramie bibliografia („O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle” oraz „Problemy naukoznawstwa”). Następnie pojawia się jedyne pol-

⁵⁰ Kolektyw naukowców różni od kolektywu artystów jedynie gęstość wewnętrznych relacji – tu ujawnia się waga koncepcji aktywnych i biernych elementów wiedzy; w tym pierwszym maksymalizowana, w drugim przeciwnie, i charakter wewnętrznych hierarchii – w pierwszym, choć istnieje tu podział na wtajemniczonych specjalistów i laików, bardziej demokratyczny, w drugim bardziej hierarchiczny.

⁵¹ „Generalnie biorąc, nie jest rozsądne uznawanie przez kolektyw myślowy przyjętych i skutecznie stosowanych przekonań za ‘prawdę lub pomyłkę’. Rozwijały one naukę i przynosiły satysfakcję. Zostały one wyprzedzone nie na skutek ich fałszywości, ale na skutek rozwoju myślenia. Nasze pojęcia także się nie ostaną, bo prawdopodobnie rozwój wiedzy nie ma końca, jak prawdopodobnie nie ma końca rozwój innych biologicznych form” (L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, wstęp Z. Cackowski, Lublin 1986, s. 93).

skie opracowanie bazujące na niemieckim oryginale książki Flecka i jednym jeszcze niemieckim artykule (gdzie z kolei nie cytuje się żadnego polskiego artykułu). W omówieniu polemiki Fleck–Bilikiewicz w przypisie pojawia się trzeci polski artykuł Flecka (z 1947 r. „Patrzeć, widzieć, wiedzieć”), choć więc opublikowana w 1979 r. bibliografia Rubaszko zawiera namiary trzech innych jeszcze teoretycznych tekstów Flecka („O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego” z 1927 r., „Jak powstał odczyn Bordet-Wassermanna i jak w ogóle powstaje odkrycie naukowe?” z 1934 r., *Zagadnienie teorii poznawania* z 1936 r.), nikt z nich do tej pory nie cytuje, a część opracowań bazuje na angielskim tłumaczeniu książki Flecka. Najogólniej można by polską recepcję ocenić jako dość swobodną – jako niezbyt gęstą, bardziej aktywną niż dążącą do bierności i naukowej ścisłości. Nie można jednak tej recepcji odmówić wartości, mieliśmy recenzję angielskiego tłumaczenia, mogli się o Flecku dowiedzieć i filozofowie, i socjologowie, uważny czytelnik mógł poznać i zarys biografii, i dzieje wydania książki z 1935 r., i legendę o tym, jak przypadek wyłowił Flecka z pomroki dziejów, wydrukowano w Polsce kilka angielskojęzycznych tekstów o Flecku, mogliśmy się dowiedzieć o ważnym międzynarodowym zjeździe poświęconym Fleckowi i w zarysie poznać treść niemieckojęzycznej monografii. Znamienne jednak, że to dopiero obcokrajowiec przeprowadził rzetelne badania twórczości Flecka w kontekście trzech współczesnych Fleckowi polskich filozofów (jak to będzie miało miejsce później w kontekście polskiej szkoły filozofii medycyny, czego dokonała Ilana Löwy). Polskie teksty to, mniej lub bardziej udane, hermeneutyczne rekonstrukcje poglądów Flecka i mało rzeczowe (brak konkretnych analiz) porównywanie z poglądami Kuhna, który później odniósł sukces (na zasadzie przyległości przenosi się więc ten sukces Kuhna na Flecka, implikując, że gdyby nie Fleck, to nie byłoby Kuhna; w skrajnych przypadkach sugeruje się, że Kuhn wyświadczył Fleckowi „niedźwiedzią przysługę”), problemem filozoficznym też stawało się tu pytanie: dlaczego chwała ta nie spotkała Flecka? Nie odmawiam takiemu pytaniu zupełnie sensowności, jednak trzeba by najpierw określić, po co nam znać na nie odpowiedź, byśmy mieli pewność, że jego zadawanie nie wynika z ‘zakompleksienia’ i nie chodzi w nim o dowartościowanie siebie. Charakterystyczna dla polskiej recepcji jest też duża zgodność co do relatywizmu Flecka – nie pojawia się tu jeszcze interpretacja Flecka jako realisty, nie wskazuje się globalnych niekonsekwencji jego koncepcji – przeto obrona przed zarzutem o relatywizm przychodzi tylko spoza granic Polski.

Polskie tłumaczenie książki Flecka i jego recenzje

W 1985 r. w zbiorze *Sylwetki wybitnych przedstawicieli nauki o chorobach zakaźnych i mikrobiologii* ukazała się krótka notka biograficzna autorstwa Z. Hecnera⁵², w 1986 r. wyszło pierwsze zbiorowe wydanie pism Flecka z tłumaczeniem jego książki⁵³. I recenzje. Wydanie *Powstania i rozwoju faktu naukowego* recenzowano sześć razy („Zagadnienia Naukoznawstwa”, „Studia Filozoficzne”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, „Przegląd Literatury Metodologicznej. Biuletyn Informacyjny PAN Poznań”, „Kosmos”, „Człowiek i Światopogląd”). Dwie recenzje są krótkie, mają charakter czysto informacyjny i streszczają książkę według wstępu, jaki napisał do niej Cackowski⁵⁴. Choć jeden z recenzentów zachwala: „Przekład Marii Tuszkiewiczowej został dokonany starannie”⁵⁵, nie możemy mieć na podstawie tych tekstów pewności, czy ich autorzy czytali książkę.

Z. Wójcik w krótkiej recenzji zamieszczonej w czasopiśmie Polskiego Towarzystwa Przyrodników „Kosmos” powtarza za Cackowskim (który powtarza za Schnelllem) przypuszczenie, że główne dzieło Flecka zostało „napisane pierwotnie prawdopodobnie po polsku i przełożone przez autora na język niemiecki”⁵⁶, wspomina o zainteresowaniu Fleckiem na świecie, kilka słów poświęca biografii uczonego i podkreśla aktualność jego teoretycznych pomysłów ze względu na coraz większą rolę zespołów w nauce. Wspomina o tym, o czym nie wspomina autor wstępu do polskiego wydania książki Flecka – o numerze „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” z blokiem artykułów pod tytułem „Spojrzenie na Ludwika Flecka”. Podkreślając, że „ważne są spostrzeżenia Flecka, gdy pisze, iż nie można poznać współczesnej biologii bez znajomości jej rozwoju”⁵⁷, zwraca Wójcik uwagę na ważną kwestię, że mianowicie zapoznaje się znajomość historii własnej dziedziny. Dzieje się to także dziś i nie tylko wśród przyrodników. *Powstanie i rozwój faktu naukowego* „to książka myślącego przyrodnika”⁵⁸ – reklamuje.

⁵² Z. Hecner, „Ludwik Fleck (1896–1961)”, w zbiorze: *Sylwetki wybitnych przedstawicieli nauki o chorobach zakaźnych i mikrobiologii*, [X Jubileuszowy Zjazd Naukowy Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych], Kielce 1985.

⁵³ L. Fleck, *Powstanie i rozwój...*, s. 222.

⁵⁴ R. Kubicki, [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Przegląd Literatury Metodologicznej. Biuletyn Informacyjny PAN Poznań” 1989, nr 6, PAN Poznań, s. 8–9; Z.J. Wójcik, [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, nr 3–4, s. 794–796.

⁵⁵ Tamże, s. 796.

⁵⁶ Z.J. Wójcik, [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Kosmos” 1988, t. 37, nr 1, s. 115. Przypuszczenia te nie doczekały się do dziś weryfikacji.

⁵⁷ Tamże, s. 116.

⁵⁸ Tamże, s. 115.

Tłumaczenie krytykuje natomiast Symotiuk⁵⁹, lecz jest to w zasadzie tylko wątpliwość co do tłumaczenia definicji faktu. Symotiuk nie musiał poza tym zaglądać do oryginału, by skrytykować tłumaczenie *Begriffsrelation* jako „struktury pojęć” – jest to jedno z niewielu miejsc w książce, gdzie tłumaczka zdecydowała się podać w nawiasie niemiecki odpowiednik⁶⁰. Żaden z recenzentów nie porównał dokładniej tłumaczenia z niemieckim oryginałem. (Co nie jest, niestety, odstępstwem od normy, gdyż nie ma obyczaju recenzowania tłumaczeń jako tłumaczeń). Symotiuk, który swoją recenzję określa jako „impresję nad książką Flecka”⁶¹, pisze o „modnym dziś w świecie naukoznawcy”⁶², który stworzył coś, „co można określić »archeologią wiedzy«”⁶³; stwierdza, że napisana przez Flecka „książka [...] nie nosi na sobie znamion czasu”⁶⁴, a jej tłumaczenie jest uzupełnieniem „brakującego ogniwa” „w naszej wiedzy o rozwoju nauki polskiej”⁶⁵. Po opisie konstrukcji książki impresje skupiają się głównie na domysłach na temat możliwych inspiracji Flecka. Dokonał też Symotiuk słusznego spostrzeżenia, że „skoncentrowanie się na momencie »zmiany« stylu przez Flecka, różni status tego pojęcia od »paradygmatu« Kuhna”⁶⁶, który, określając moment zmiany jako „przeskok”, „skapitulował”, gdyż uczynił go nieobserwowalnym.

Nie tyle impresją, co doskonałym, popularyzującym streszczeniem jest natomiast, bardzo przystępnie przedstawiająca zawartość książki i rekonstruująca poglądy Flecka, recenzja Szóstaka, opublikowana na łamach „Człowieka i Światopoglądu”⁶⁷. Osadzając książkę w kontekście „podważenia dotychczasowego ideału, za jaki uchodziły nauki przyrodnicze”⁶⁸, porusza tu Szóstak w zasadzie wszystkie najważniejsze wątki twórczości Flecka, recenzja napisana jest z szacunkiem, ale nie brązowniczo – autor zwraca uwagę, że „koncepty [Flecka] wymagają dookreśleń i wyjaśnień”⁶⁹.

⁵⁹ S. Symotiuk, „Brakujące ogniwo”, [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986] „Studia Filozoficzne” 1988, nr 5, s. 178-183. O jego uwagach odnośnie do tłumaczenia pisałem też w: Paweł Jarnicki: „Nowe wydanie...”, s. 188, oraz w Paweł Jarnicki: „Fleck a metafory”, wyd. cyt.

⁶⁰ Jeśli niczego nie przeoczyłem – oto wszystkie tego typu wstawki w tłumaczeniu z 1986 r.: s. 66 – *Verdichtung* „kondensacja” (z Jerusalema), s. 73 – *Gestalt* „postać”, s. 114 – *Begriffsrelation* „struktura pojęć”, s. 127 – *Erfahrenheit* „doświadczenie”, s. 153 – *Zeitschriftenwissenschaft* „wiedza czasopismowa”, s. 160 – *Sinn-Sehen* „ideo-widzenie”, *Sinn-Bild* „ideogram”, s. 162 – *Heissshunger* „wilczy apetyt”, s. 163 – *Schwermut* „melancholia”, s. 176 – *Sinnbilder* „ideogramy”.

⁶¹ S. Symotiuk, „Brakujące...”, s. 183.

⁶² Tamże, s. 178.

⁶³ Tamże, s. 182.

⁶⁴ Tamże, s. 179.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 181.

⁶⁷ A. Szóstak, „Traktat o stylu myślenia” [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Człowiek i Światopogląd” 1987, nr 11, s. 104-111.

⁶⁸ Tamże, s. 105.

⁶⁹ Tamże, s. 110.

Najrzetelniejsza recenzja ukazała się natomiast na łamach „Zagadnień Naukoznawstwa”⁷⁰. Jej autor, B. Siewierski, fakt zainteresowania książką Flecka dopiero na przełomie lat 70/80 przypisuje klimatowi, który dopiero wówczas stał się sprzyjający: „angielskie wydanie [książki Flecka] i jej niemieckie wznowienie [...] stanowiły wydarzenie zrozumiałe w klimacie intelektualnym przepojonym zwątpieniem w pewność rezultatów nauki i przekonaniem o tyle znacznym, co nieuchronnym wpływie czynników pozaracjonalnych na akt poznania”⁷¹. Autor omawia konstrukcję książki oraz zawartość tomu i stwierdza, że rozwój pojęcia kiły/syfilisu „jest [...] spektakularnym przypadkiem zależności kierunku dociekań naukowych od ich kulturowego kontekstu”⁷². Nieufnie podchodzi do etykietkowania koncepcji Flecka: „Zaszeregowanie jej w poczet epistemologii, metodologii czy socjologii wiedzy uważam za kwestię arbitralną”⁷³, pisze i umieszcza ją – możliwie szeroko – w nurcie „metateoretycznych rozważań nad nauką”⁷⁴.

Dokonując rekonstrukcji teorii stylów myślowych, pisze: „Podstawowe [...] założenie kulturowego warunkowania twórców⁷⁵ myśli można sformułować następująco: o wyborze dokonywanym spośród wielu możliwych pod względem logicznym i dopuszczalnych z uwagi na obserwację i doświadczenie idei, decydują czynniki kulturowo-historyczne”⁷⁶ – i rozpoczyna od motywu przez większość autorów piszących o Flecku uznawanego za poboczny, motywu aktywnych i biernych relacji/elementów wiedzy: „Istotnym punktem rozważań Flecka jest stwierdzenie, że każde poznanie, każdy fakt naukowy, jest splotem biernych i aktywnych relacji”⁷⁷. Dopiero później przechodzi do omówienia centralnych kategorii: kolektywu i stylu myślowego, faktu naukowego, kręgów egzo- i ezoterycznych, wiedzy czasopismowej i podręcznikowej, praidei, ideowidzenia (problem nieistnienia bezzałożeniowej obserwacji) i prawdy (rozumianej jako zdarzenie historyczne, jako jedyne możliwe, zgodne z konkretnym stylem, rozwiązanie) i zwraca uwagę, że „wysnuty przez Flecka wniosek z rozważań o systemach myślo-

⁷⁰ B. Siewierski, [recenzja L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1987, t. 23, z. 2, s. 267–274. Siewierski był socjologiem, dlatego a) po raz pierwszy sugeruje podobieństwo Flecka rozumienia prawdy i wiedzy do koncepcji Floriana Znanieckiego (tamże, s. 272) – czego nikt szerzej nie opracował, (poza pracami D. Zienkiewicza, który uczynił to w skrócie) i b) z dotychczasowej polskiej recepcji wspomina w swej recenzji o tych kilku stronach, które Fleckowi poświęcił Merton we wstępie do polskiego wydania swej książki.

⁷¹ Tamże, s. 267. *A propos* „klimatu”, o roli metafor biologicznych, dokładniej – ewolucyjnych u Flecka pisałem w: P. Jarnicki: „Fleck a metafory”, wyd. cyt.

⁷² Tamże, s. 268.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Odnosnie do ‘struktur myślenia’, ‘konstrukcji myślowych’ i ‘twórców myślowych’ jako tłumaczeń *Denkgebilde* zob. P. Jarnicki, „Nowe wydanie...”, s. 189–191.

⁷⁶ Tamże, s. 268.

⁷⁷ Tamże, s. 269.

wych jest radykalny: nie można skonfrontować teorii z rzeczywistością (naturą), teoria może być porównana tylko z teorią”⁷⁸.

Również dla Siewierskiego zestawienie koncepcji Flecka z koncepcją Kuhna jest „nieodpartą pokusą czytelnika”, opisywane jednak w pracy Flecka odkrycia – twierdzi – „w niczym nie przypominają »łamigłówek« – zbyt wiele w nich elementów niepewnych, przypadkowych, zależnych od twórczej fantazji. Na to wszystko narzucone są jednak sztywne ramy stylu myślowego, sprawiające, że zawarte w wiedzy czasopismowej anomalne rozwiązania są jakoś uzgadniane z literą obowiązującej wiedzy podręcznikowej”⁷⁹. Siewierski nie jest bynajmniej wobec Flecka bezkrytyczny, zwraca uwagę na pewne niekonsekwencje i błędy rozumowania, główną wartość jego spuścizny widzi natomiast jako „bogactwo pomysłów – zarówno już wykorzystanych w pracach historyków nauki, jak i tych, które czekają jeszcze na kontynuację”⁸⁰. Koncepcja Flecka zawiera m.in. lukę, która „powoduje, że nie wiemy, jak opisywane metamorfozy pojęć mogą dochodzić do skutku. Domyślać się można jedynie, że ingerencja czynników zewnętrznych ułatwia niepostrzeżenie zachodzące pod naciskiem nowych wyników przesunięcia znaczeń składających się na styl myślowy”⁸¹. Z pewnością nie możemy wiedzieć, jak dochodzą one do skutku, ale możemy wiedzieć, jak je badać – i Fleck daje na to receptę w artykule „Nauka a środowisko”: „Stylowa aura pojęć zmienia się, za nią zmieniają się poglądy. Otóż trzeba przede wszystkim badać tę aurę pojęć, ich stylowe zabarwienie, odbijające się w zwyczaju językowym odnośnie używania pewnych słów, zwłaszcza *metaforycznego ich używania*. To dopiero otwiera drogę do badania stylu myślowego epoki”⁸².

Siewierski, jak i niektórzy inni recenzenci, zgodny jest co do tego, że koncepcja Flecka wymaga nie tyle dopracowania, co rozwinięcia, i wydaje mi się, że Fleck w przytoczonym powyżej cytacie, sam nie posiadając przecież kompetencji językoznawcy, czyni sugestię, w którym kierunku można by rozwinąć jego teorię stylów myślowych⁸³. (Późny Kuhn również sugerował potrzebę większego nacisku na badanie zmian językowych w badaniu zmiany naukowej⁸⁴ i jedno wystąpienie poświęcił metaforze w nauce⁸⁵).

⁷⁸ Tamże, s. 271.

⁷⁹ Tamże, s. 273.

⁸⁰ Tamże, s. 274.

⁸¹ Tamże, s. 273.

⁸² L. Fleck, *Powstanie i rozwój...*, s. 187.

⁸³ Sugestię tę trafnie dostrzegł, nie mając jednak kompetencji językoznawczych i z tego względu nie podejmujący jej, J.J. Sak (J. Sak, „Kategoria »style myślenia« i teoria metafory, perspektywy zastosowania w refleksji nad dziejami medycyny”, *„Zagadnienia Naukoznawstwa”* 1999, nr 3–4).

⁸⁴ Zob. cytat przy przyp. 40.

⁸⁵ T.S. Kuhn, „Metafora w nauce”, w zbiorze: *Droga po »Strukturze«*, Warszawa 2003, s. 181–190.

Książka *Powstanie i rozwój faktu naukowego* ukazała się w serii „Człowiek i świat człowieka”⁸⁶. Tłumaczenia dokonała Maria Tuskiewicz, uczennica i współpracowniczka Flecka, z wykształcenia również mikrobiolog⁸⁷. W notkach wydawniczych (s. 4) znajduje się trochę mylące sformułowanie „tytuł oryginału” – zamiast „podstawa przekładu”, którą był niemiecki przedruk z 1980 r. Wedle tych notek przekład konsultowany był z J. Gierasimiukiem (filozofem). Spis treści sporządzono w czterech językach (polski, niemiecki, angielski, rosyjski). Po Cackowskiego „Wstępie do wydania polskiego” (s. 10–22) znajduje się główne dzieło Flecka (s. 23–182), następnie „Aneks do wstępu”, zawierający cztery teksty polemiki Fleck–Bilikiewicz i powojenny artykuł Flecka „Problemy naukoznawstwa” (s. 183–217)⁸⁸; na końcu „Indeks nazwisk” (s. 218–222). Nie ma natomiast indeksu pojęć.

W swym wstępie Cackowski⁸⁹ powtarza trzy hasła wypracowane w artykule z 1982 r. – w zasadzie streszcza tu swój artykuł i umieszcza Flecka w tradycji neokantyzmu oraz konwencjonalizmu, po czym następują dywagacje na temat „nikłej reakcji polskiego środowiska filozoficznego dwudziestolecia międzywojennego na koncepcje teoretyczne Flecka”⁹⁰. Wspomina początki zachodniej recepcji Flecka – na podstawie wstępu Kuhna do angielskiego wydania referuje, w jaki sposób ten ostatni zetknął się z Fleckiem, wspomina o pierwszym i jedynym, napisanym przed angielskim tłumaczeniem, angielskojęzycznym artykule Baldamusa, odwołuje się do doktoratu Schnellego i niemieckiego, wydanego w 1980 r., zbioru artykułów Flecka. Zachodnią recepcję uczonego omawia więc dość obszernie, recepcję w Polsce traktuje zaś po macoszemu – wspomina o niej tylko o tyle, o ile jest to związane z zawartością wstępu. Wspomina tekst Symotiuka (jego „odkrycie” polemiki Fleck–Bilikiewicz) – również angielskojęzyczną wersję – i biogram Rubaszko, pozostałych – omówionych powyżej (również swoich) – nie odnotowuje. Tak jak i osiem lat wcześniej, tak i tu powtarza się sformułowanie o prawie i obowiązku: „lubelskie środowisko naukowe dopełnia [...] swego moralnego obowiązku i zarazem korzysta z moralnego prawa”⁹¹ do publikowania Flecka z tego względu, że „droga życiowa Autora przez Lublin właśnie wiodła”⁹². Cackowski podobnie jak wcześniej w swej recenzji Symotiuk umieszcza Flecka

⁸⁶ L. Fleck, *Powstanie i rozwój...*, wyd. cyt.

⁸⁷ Książkę swego dawnego nauczyciela przetłumaczyła, będąc już na emeryturze: „Był to hołd złożony swojemu nauczycielowi, który był nie tylko wybitnym immunologiem, lecz po latach został odkryty i zasłynął jako filozof” [Ewa Pleszczyńska, „Maria Tuskiewicz (1910–1999)”, „Biuletyn Informacyjny Lubelskiego Oddziału PAN” 1999, nr 4; http://www.pan-ol.lublin.pl/biul_4/art_421.htm 26. maja 2008].

⁸⁸ Dlaczego jest to aneks do wstępu?

⁸⁹ Z. Cackowski, „Wstęp do wydania polskiego”, w: L. Fleck, *Powstanie i rozwój...*, s. 10–22.

⁹⁰ Tamże, s. 14.

⁹¹ Tamże, s. 18.

⁹² Tamże.

w towarzystwie zza granicy⁹³: Piaget, Wygotski, Mead, Meyersonowie, Bachelard, Lakatos, przy czym nie są to jakieś konkretne powinowactwa, a tylko wskazania zbieżności na bardzo wysokim poziomie abstrakcji, które dodają Fleckowi splendoru i dowodzą, że Lublin to nie koniec świata.

20 lat po ukazaniu się pierwszego tłumaczenia książki Flecka środowisko lubelskie wydaje drugi, obszerniejszy tom, w którym znów pojawiają się sformułowania o prawie (i obowiązku) środowiska lubelskiego do (i względem) twórczości Flecka. Redaktorzy poszli za sugestią poczynioną przez jednego z nich w recenzji wydania z 1986 roku: „Można by tu zwrócić uwagę, że bez większego trudu dałoby się dołączyć do książki jeszcze kilka artykułów naukowych Flecka; mielibyśmy wówczas za »jednym zamachem« jego »Dzieła wszystkie« z zakresu naukoznawstwa”⁹⁴. W tomie więc oprócz *opus magnum* Flecka pojawiają się przedruki jego drobniejszych polskich tekstów i trzy nowe tłumaczenia artykułów napisanych po niemiecku i angielsku. Gdy idzie o tłumaczenie książki, zostało ono przedrukowane bez żadnych poprawek. We wspominatej tymczasem przed chwilą recenzji Symotiuk⁹⁵, podając definiujący kategorię stylu myślowego cytat z wydania z 1986 r., wskazuje edytorski błąd: „ukierunkowane postrzeganie (tu błąd w druku – St.S.) wraz z odpowiednią obróbką myślową i rzeczową tego, co postrzegane”⁹⁶. Otóż ten sam cytat w lubelskim wydaniu wciąż zawiera błąd: „ukierunkowane przestrzeganie”, zamiast „postrzeganie”⁹⁷. Przy takich przedsięwzięciach jak praca nad pismami zebranych dbałość o jakość edytorską powinna być na pierwszym miejscu. Jeśli się chce opracować tom, który będzie później podstawą dla kolejnych pokoleń badaczy, powinno się sięgnąć do recenzji (tym bardziej własnych) poprzedniego, skromniejszego wydania i wyciągnąć z nich konsekwencje. Zostały tu więc powielone błędy edytorskie, pozostały pewne niekonsekwencje tłumaczkowe, która przecież nie posiadała wykształcenia filologicznego (pod względem treści mikrobiologicznej z pewnością wywiązała się ze swojego zadania znakomicie), w wydaniu z 2006 r. wciąż brak oryginalnych odpowiedników stosowanej przez Flecka terminologii, czego konsekwencją jest też niemożliwość opracowania indeksu pojęć. W związku z tym terminologia Flecka w tłumaczeniach i tekstach pisanych po polsku wciąż pozostaje niezgodniona. Wstęp do tego wydania jest w gruncie rzeczy przepisany wstępem z wydania sprzed 20 lat, a polską recepcję z przeciągu tych 20 lat opisuje się tylko o tyle, o ile autorzy należą do środowiska lubelskiego⁹⁸.

⁹³ Obaj autorzy zestawiają Flecka z polskimi myślicielami tylko o tyle, o ile zrobił to już T. Schnelle.

⁹⁴ Symotiuk S., „Brakujące...”, s. 180.

⁹⁵ Tamże, s. 181.

⁹⁶ L. Fleck, *Powstanie i rozwój...*, s. 131.

⁹⁷ L. Fleck, *Psychosocjologia poznania...*, s. 121.

⁹⁸ O wspomnianych w powyższym akapicie wątkach pisałem w: P. Jarnicki, „Nowe wydanie...”, wyd. cyt.

Polska recepcja koncepcji Flecka po roku 1987 wciąż czeka na omówienie, a pojawiały się w niej głosy ciekawe, zwracające między innymi uwagę na to, że poglądy Flecka ewoluowały (co wydanie lubelskiego tomu oczywiście pomoże prześledzić), i argumenty na rzecz jego realizmu. O tych kwestiach wspominają z kolei redaktorzy niemieckiego tomu, który też zasługuje na obszerniejszy esej recenzyjny i porównanie jego zawartości z tomem lubelskim.

Paweł Jarnicki